

## OD TEOLOGII „SIEDZĄCEJ ZA BIURKIEM” DO TEOLOGII „MODLĄCEJ SIĘ NA KOLANACH”

Teologia i świętość u Hansa Ursa von Balthasara

Teologia i świętość są dwiema siostrami, które ściśle należą do siebie, są siostrami w Duchu<sup>1</sup>.

Wielkim pragnieniem teologa szwajcarskiego było zachowanie pierwotnej jedności dwóch sióstr. Hans Urs von Balthasar całkowicie oddawał się temu dziełu od początku aż do końca swej działalności teologicznej. Godne uwagi jest to, że już jego wcześniejszy artykuł z roku 1948 nosi programowy tytuł: *Teologia i świętość*<sup>2</sup>. Po czterdziestu latach (w 1987 r.) autor raz jeszcze powrócił do tego tematu i taki sam tytuł nadał innemu artykułowi<sup>3</sup>. Fakty te wystarczą do tego, by wykazać, jak bardzo bliskie sercu było mu to zagadnienie. Kiedy z rąk Ojca świętego Jana Pawła II odbierał nagrodę Pawła VI, podkreślił z mocą „nierozdzielność teologii i duchowości, ponieważ ich podział jest największym nieszczęściem, jakie miało miejsce w historii Kościoła”<sup>4</sup>. Całe *opus immensum* H. U. von Balthasara ujawnia ten jego

\* Ks. Antoni Štrukelj, urodzony w 1952 roku, jest od 1976 r. kapłanem Archidiecezji Lublana. W 1980 r. obronił pracę doktorską na temat teologii H. U. von Balthasara. Jest profesorem dogmatyki, teologii ekumenicznej i patrologii na Teologicznym Wydziale Uniwersytetu w Lublanie. Członek słoweńskiej redakcji *Communio*.

<sup>1</sup> W taki sposób Hans Urs von Balthasar tytułuje swą książkę o dwóch karmelitankach: *Schwestern im Geist. Therese von Lisieux und Elisabeth von Dijon*, Einsiedeln 1990<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> *Theologie und Heiligkeit*. Artykuł pod takim tytułem został opublikowany po raz pierwszy w: *Wort und Wahrheit* 3 (1948) 881-897, a potem — poszerzony i zmodyfikowany — w: *Verbum Caro. Skizzen zur Theologie*, t. I, Einsiedeln 1960 (1990<sup>3</sup>), ss. 195-225.

<sup>3</sup> Na łamach niemieckiej wersji *Communio* 16 (1987) 483-490 (w języku polskim artykuł ten ukazał się już po śmierci autora w tłumaczeniu M. Serzyckiego, pod tytułem: *Teologia a świętość*, w: *Podstawy wiary. Teologia*, Kolekcja *Communio* 6, Poznań 1991, s. 424-432 — pod. tłum.).

<sup>4</sup> *Dank des Preisträgers*, w: *L'Osservatore Romano* 29.06. 1984, s. 11. Tekst oryginalny przemówienia, jaki wygłosił w Watykanie 24 czerwca 1984 r., był w języku francuskim: *J'insiste sur l'indivisibilité entre théologie et spiritualité, leur division étant le pire désastre survenu dans l'histoire de l'église*.

podstawowy zamiar<sup>5</sup>. Ponieważ jednak „wszystko” zawiera się „we fragmencie”, należy ukazać te niektóre cegiełki reprezentujące całą jego konstrukcję.

### Święci teolodzy — „Kolumny Kościoła”

Wielcy teolodzy w większości zawsze byli także wielkimi dogmatykami. Ze swego powołania byli fundamentem żywotności Kościoła przede wszystkim dlatego, że w swym życiu uosabiali pełnię doktryny kościelnej, a w swej doktrynie ujmowali pełnię życia kościelnego. Jako teolodzy święci, byli oni „kolumnami Kościoła” i „istnieniem teologicznym”<sup>6</sup>.

„Te kolumny Kościoła są zwartymi osobowościami: to, czego nauczają, przeżywają w jedności tak prostej, jeśliby nie powiedzieć: czystej i szczerzej, że nie jest im znany dualizm między dogmatyką a duchowością, typowy dla późniejszego okresu”<sup>7</sup>.

Należy zwrócić uwagę na to, że począwszy od późnej scholastyki niewiele już było świętych teologów. W pierwszych wiekach połączenie w tej samej osobie posługi uczonego i duszpasterza było rzeczą normalną (w sensie Ef 4 i 1 Kor 12). „Ireneusz, Cyprian, Atanazy, Teodor z Mopswestii, Jan Chryzostom, Teodoret, Hilary, Ambroży, Augustyn, Fulgencjusz, Izydor: wszyscy oni są biskupami, nie mówiąc już o wielkich doktorach Kościoła, papieżach Leonie i Grzegorz”<sup>8</sup>. Ci znakomici mężowie swoim życiem świadczyli bezpośrednio o tym, czego nauczali, co dawało wierzącym pewność wyznawanej wiary. Ścisłe łącząc ze sobą wiedzę z życiem, wielcy doktorzy Kościoła stali się autentycznymi pochodniami i pasterzami Kościoła.

Nie jest oczywiście rzeczą konieczną, aby wszyscy *pastores* byli także *doctores*, podobnie jak nie wszyscy doktorzy muszą być bezwzględnie pasterzami. Wyżej wymienieni biskupi-doktorzy „albo oni sami byli mnichami, albo byli bliscy monastycyzmowi

<sup>5</sup> Nic więc dziwnego, że wielu teologów zajęło się już tym ważnym tematem: J. Konda, *Das Verhältnis von Theologie und Heiligkeit im Werk von Hans Urs von Balthasar* (praca doktorska), Würzburg 1989; A. Sicari, *Theologie und Heiligkeit. Dogmatik und Spiritualität bei Hans Urs von Balthasar*, w: *Hans Urs von Balthasar. Gestalt und Werk* (red. K. Lehmann, W. Kasper), Köln 1989, s. 191-206; E. Guerriero, *Hans Urs von Balthasar, Cinisello Balsamo* 1991.

<sup>6</sup> H. U. von Balthasar, *Theologie und Heiligkeit* w: *Verbum Caro*, dz. cyt., s. 129; *Theodramatik*, t. II, 2, Einsiedeln 1978, s. 256 nn.

<sup>7</sup> *Theologie und Heiligkeit*, w: *Verbum Caro*, dz. cyt., s. 197.

<sup>8</sup> Tamże, s. 196 n.

i są dobrze znanymi jego zwolennikami”<sup>9</sup>. Wszakże właśnie mnisi swym ascetycznym życiem i swoją nauką często wyraźnie podkreślają jedność dwóch posług w Kościele, jak np. dwaj aleksandryjczycy, św. Hieronim, św. Maksym i św. Jan Damasceński. „Dzięki dziełu św. Dionizego tożsamość *de jure* zachodząca między biskupem, świętym i doktorem Kościoła została umocniona w sposób najbardziej brzemienisty w konsekwencje, a wraz z nim została także potwierdzona tradycja ewangeliczna”<sup>10</sup>.

### Dojście do separacji między teologią a świętością

Jeszcze na początku średniowiecza zachodniego ta jedność myśli i życia była naturalną regułą. Separacja między nimi nastąpiła wraz z nadejściem scholastyki, a jeszcze bardziej z chwilą przejścia narzucającego się arystotelizmu. System ten z pewnością przyniósł jasność, kontrolę i panowanie nad całością zdobytej wiedzy, tak że teologowie pozostali wręcz upojeni olbrzymimi i nieoczekiwanymi bogactwami wydartymi arystotelizmowi. Ten łup miał przede wszystkim charakter filozoficzny, a tylko pośrednio teologiczny. „Dojrzała scholastyka Alberta, Bonawentury, czy Tomasza z Akwinu, oznacza bardzo szczególny *kairos*, w którym teologia potrafi jeszcze przeobrazić sakramentalnie naukę, która się staje autonomiczną, oraz oświecić ją aż do jej wnętrza, a tym sposobem sprzyja rozwojowi nauk świeckich, jak również towarzyszy im na ich drodze pewien etos, który wywodzi się ze sfery chrześcijańskiej świętości i apeluje także do świeckiego badacza”<sup>11</sup>. W następstwie tego jeszcze bardziej się powiększała przepaść między obu dziedzinami.

Po czasach św. Tomasza dochodzi do upadku nominalizmu, który „z pewnością po raz pierwszy staje się przyczyną nieprzejednanego przeciwstawienia sobie teologii (scholastycznej) i duchowości (*devotio moderna*, Erazm), z którego będzie się starała wydostać Reforma”<sup>12</sup>. Najwięksi myśliciele owego czasu usiłują jeszcze zachować jedność — śmiało budowanym sklepieniem, które by je zmusiło do łączności i harmonii — dwóch filarów, które wzajemnie się od siebie oddalają. Franciszkanie i bracia kaznodzieje starają się „opanować cały łuk teologii”<sup>13</sup>: Bonawentura czyni to, dając jeszcze w swych późniejszych syntezach gościnne

<sup>9</sup> Tamże, s. 197.

<sup>10</sup> Tamże, s. 199.

<sup>11</sup> Tamże, s. 200.

<sup>12</sup> *Einfaltungen. Auf Wegen christlichen Einigung*, Einsiedeln 1988<sup>4</sup>, s. 31.

<sup>13</sup> Tamże, s. 31.

miejsce antyscholastycznej duchowości franciszkańskich joachimistów, zaś mistrz Eckhart, Jan Tauler i Henryk Suzo (i jeszcze św. Jan od Krzyża) — rezolutnie otwierając szeroko drzwi w kierunku mistyki, uchylone już nieco u św. Tomasza. „Mimo to jednak dwa filary, na których jest wsparte to sklepienie, wyrosły zbyt daleko od siebie, aby kopuła mogła na nich spoczywać bezpiecznie”<sup>14</sup>. Tym sposobem neoscholastyka Kontrreformacji rozwija się jako „klasyczna epoka diastazy między teologią afektywną a teologią teoretyczną”<sup>15</sup>. Podczas gdy teologia „naukowa” coraz bardziej „odchodzi od modlitwy, a przez to traci wyczucie tonu, w którym powinno się mówić o świętości, teologia «budująca», z powodu narastającego braku treści, nierzadko popada w hipokryzję”<sup>16</sup>. Teologia teoretyczna wyczerpuje się w jałowej grze rozróżnień i podziałów, która nie znajduje już usprawiedliwienia i oparcia w swym przedmiocie, natomiast teologia duchowości już nie jest zasilana przez centrum Objawienia<sup>17</sup>.

Tym sposobem zaczęła wyrastać obok dogmatyki nowa nauka o „życiu chrześcijańskim”. Odtąd święci mogą się odnaleźć jedynie w misticie średniowiecznej i w *devotio moderna*. Późniejsi doktorzy Kościoła nie są już dogmatykami, a centrum ich żywotności nie znajduje się już w dogmatyce<sup>18</sup>. Rozgałęzienie myśli kościelnej wyszczególnia z jednej strony dogmatykę, a z drugiej strony mistykę. „U starożytnych całe doświadczenie osobiste dostosowuje się zawsze do powłoki dogmatycznej: wszystko się obraca w sferze obiektywnej, zaś stany, doświadczenia, zamęty i troski osobiste ujawniają się tylko po to, by głębiej i z większym bogactwem ująć samą treść Objawienia i ją uporządkować. Każda duchowość i wszelka mistyka zachowuje charakter urzędowy. Jest ona, podobnie jak w ogóle każda świętość, przede wszystkim mandatem, kościelnym posłannictwem”<sup>19</sup>.

W misticie hiszpańskiej staje w centrum przede wszystkim stan subiektywny. Wraz z tym przemieszczeniem akcentu na własne doświadczenie wewnętrzne dogmatyka schodzi na drugi plan. W ten sposób dwie dziedziny stopniowo oddzieliły się od siebie, tak że święci i ojcowie duchowni są coraz bardziej ignorowani przez dogmatyków. „Święci, onieśmieleni przez kolczasty drut struktur pojęciowych, którym opasano prawdę ewangeliczną,

<sup>14</sup> Tamże, s. 32.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> *Theologie und Heiligkeit*, w: *Verbum Caro*, dz. cyt., s. 224.

<sup>17</sup> Por. *Einfaltungen*, dz. cyt., s. 32.

<sup>18</sup> Por. *Theologie und Heiligkeit*, w: *Verbum Caro*, dz. cyt., s. 202.

<sup>19</sup> Tamże, s. 205.

nie mają już odwagi współpracować jako partnerzy w autentycznym i koniecznym wyjaśnianiu dogmatu. Oddają dogmat do prozaicznej obróbki szkolnej, a sami stają się poetami”<sup>20</sup>.

Wzajemne odsunięcie się od siebie obu światów kościelnych prowadzi do katastroficznej ciasnoty, którą da się zauważyć w sposób szczególny w przepowiadaniu. Hans Urs von Balthasar stwierdza nawet: „Ci, którzy mają dzisiaj zadanie przepowiadania Ewangelii poganom, dostrzegają to zacieśnienie się silniej niż profesory na swych katedrach. Oni szukają dokoła siebie instancji, która by pokazała im, w ścisłym zjednoczeniu ze sobą, mądrość i świętość. Usiłują odnaleźć żywy organizm doktryny kościelnej, a nie tę szczególną anatomię: z jednej strony kości bez ciała, tj. dogmatykę przekazaną przez tradycję, a z drugiej strony ciało bez kości, czyli całą ową literaturę pobożną, która podaje do zjedzenia pokarm ciężkostrawny, ponieważ pozbawiony treści, mieszający w sobie ascetykę, duchowość, mistykę i retorykę”<sup>21</sup>.

### Święci jako żywa teologia

Ta tragiczna sytuacja może być przezwyciężona jedynie przez poważną i odnowioną refleksję nad istotą teologii. Pod terminem „teologia” rozumiemy tutaj centralną naukę, jaką stanowi dogmatyka. „Treścią dogmatyki jest samo Objawienie”<sup>22</sup>. Dogmatyka ma swe centrum tam, gdzie znajduje się jądro samego Objawienia. Święci nigdy nie opuszczają swego centrum, które jest w Chrystusie. Oni „trwają” w Chrystusie nawet wtedy, gdy spełniają swą misję w świecie. „Prawdziwa teologia, ta, którą święci tworzą w posłuszeństwie wiary, w głębokim szacunku wobec miłości i dążąc zawsze do centrum Objawienia, bada (...), jaka metoda spekulatywna jest zdolna oświecić sens Objawienia w sobie samym”<sup>23</sup>.

Dla Balthasara teologia — urzeczywistniona przykładowo w teologii świętych — istnieje jedynie „w akcie słuchania i posłuszeństwa, w postaci słowa i na drodze naśladowania jej, przepowiadania i przekształcania w modlitwę skierowaną do Boga”<sup>24</sup>. W związku z tym modlić się oznacza być zawsze „do dyspozycji wobec Boga, w oczekiwaniu mądrości «całą swoją istotą, w mi-

<sup>20</sup> Tamże, s. 207.

<sup>21</sup> Tamże, s. 208.

<sup>22</sup> Tamże, s. 210.

<sup>23</sup> Tamże, s. 212.

<sup>24</sup> *Summa Summarum*, w: *Spiritus Creator. Skizzen zur Theologie*, t. III, Einsiedeln 1967, s. 329.

łosnym uwielbieniu i wielbiącej miłości» (...). «Jeśli jestem w stanie zrozumieć, mówię: dziękuję, a jeśli nie, chylę głowę w geście adoracji»<sup>25</sup>. Poznanie Boga staje się możliwe i jeszcze bardziej intensywne w całkowitym oddaniu siebie. Racja bycia teologii zaczyna się i kończy w modlitwie. „Istnieniem świętych jest teologia wcielana w życie”<sup>26</sup>. Święci są zasłuchani w słowa Pana, w słowa Jego Objawienia. Nie chcą wiedzieć nic innego, jak tylko to, co mówi Bóg. Nie chcą nawet na moment oddalić się od słuchania Objawienia. Stają przed Bogiem, pozostawiając wszystko inne na drugim planie. Wszystko chcą usłyszeć od Niego, nawet to, co już wiedzą, jak gdyby nigdy jeszcze o tym nie słyszeli. Święci „pragną nieustannie otrzymywać, co wyraża ich postawę modlitewną. Ich teologia jest ze swej istoty aktem adoracji i modlitwy”<sup>27</sup>.

Prawda ta odnosi się do całej myśli chrześcijańskiej bez wyjątku. Św. Anzelm z Canterbury mówił: „Nie mogę Cię szukać, jeśli mnie nie pouczysz, ani też Cię znaleźć, jeśli mi się nie ukazesz”. I św. Anzelm zbliża się do tajemnicy właśnie na modlitwie, a modląc się dokonuje zarazem najbardziej abstrakcyjnych refleksji nad Bogiem i Jego przymiotami. Tym sposobem „modlitwa jest jedyną realistyczną postawą wobec tajemnicy. (...) Nawet akt poznania nie może przewyciężyć tej postawy modlitwy”<sup>28</sup>. Poznanie nigdy nie może się oddalić od modlitwy. W teologii nie ma takich badań, które by nie musiały podążać za gorącym pragnieniem tych modlitewnych poszukiwań. „Teologia «modląca się» nie oznacza teologii «afektywnej», przeciwstawionej teologii autentycznej, ściśle naukowej. Rzecz nie na tym polega. Dokładne i często dość abstrakcyjne badania św. Anzelma lub św. Alberta, nie mówiąc już o św. Tomaszu, odrzucają tę powierzchowną antytezę. Należy myśleć z jasną precyzją i ścisłością, ale trzeba także myśleć zgodnie z przedmiotem, czyli tak, aby oddać to, co przynależy do tej rzeczywistości jednej, pojedynczej, nie dającej się porównać do niczego innego zarówno pod względem treści, jak też metody”<sup>29</sup>.

Teologia przeżywana przez świętych rodziła się zawsze z modlitwy, która wydała na rzecz teologii obfite owoce. „Teologia jest czymś, co nie może istnieć bez modlitwy (...). Jeśli teologia

<sup>25</sup> *Herrlichkeit. Eine theologische Ästhetik*, t. II, 1, Einsiedeln 1962, s. 222.

<sup>26</sup> *Theologie und Heiligkeit*, w: *Verbum Caro*, dz. cyt., s. 220.

<sup>27</sup> Tamże, s. 222.

<sup>28</sup> Tamże, s. 223.

<sup>29</sup> Tamże, s. 223 n.

nie jest modlitwą, nie wypływa z modlitwy i do niej nie prowadzi, jest całkowicie bezużyteczna”<sup>30</sup>.

W teologii nie ma nic godnego uwagi, co by nie mogło się stać przedmiotem modlitwy. W odniesieniu do tego św. Bernard stwierdził lapidarnie: „Nie ma teologii bez modlitwy”. Hans Urs von Balthasar podziela ten aksjomat i cytuje jeszcze innych przedstawicieli tej modlącej się teologii: teologia „była bez wątpienia teologią modlącą się u Ojców Kościoła, u św. Augustyna, Bedy i Anzelm, jak również w kwitnącej teologii mnichów XII wieku aż do Bonawentury, a potem na nowo u wielkich myślicieli epoki nowożytnej, takich jak Pascal, Kierkegaard, Newman. Z konieczności była ona tutaj «teologią wyznającą». Teologia «racjonalna», która nie zaczynała się dopiero z osobą św. Tomasza, lecz musiała być uprawiana — można by tak rzec analogicznie — także przez Ojców Kościoła w obronie wiary przeciw błędnym naukom, która polega na porządkującym oświeceniu wewnętrznej osnowy całości wiary (*sapientis est ordinare*), nie może być niczym innym, jak tylko nieodzowną antycypacją teologii modlącej się i wyznającej”<sup>31</sup>.

Całkowicie przekonany o wzajemnej przynależności do siebie dwóch „sióstr”, von Balthasar ukuł słynne wyrażenie o „teologii modlącej się na kolanach i siedzącej za biurkiem”: „Teologia, dopóki była dziełem świętych, pozostała teologią modlącą się i będącą na kolanach. Dlatego jej owocność na modlitwie, jej płodność wynikająca z modlenia się, jej moc twórcza były tak niezmiernie wielkie. W pewnym jednak momencie dokonał się zwrot i nastąpiło przejście od teologii modlącej się na kolanach do teologii siedzącej za biurkiem”<sup>32</sup>.

### Świętość jako istota teologii

Von Balthasar uważa, że drogę wyjścia z tego błędnego koła teologii uprawianej za biurkiem, która przez swą własną naturę stała się jałowa, można znaleźć w refleksji nad istotą teologii. „Nauczanie” (*exegesis*, J 1, 18) Jezusa Chrystusa o Ojcu stanowi wyraz „pierwotnej mowy Boga o Bogu (*theo-logia*)”<sup>33</sup>. Jedyne wychodząc z tego pierwotnego fundamentu, jest się w stanie dać teologię chrześcijańską. Autentyczny postęp może wypływać jedynie z głębokich źródeł; i to nie tylko z tych ciągle młodych

<sup>30</sup> *Theologik III. Der Geist der Wahrheit*, Einsiedeln 1987, s. 330. 337.

<sup>31</sup> Tamże, s. 337.

<sup>32</sup> *Theologie und Heiligkeit*, w: *Verbum Caro*, dz. cyt., s. 224.

<sup>33</sup> *Teologia a świętość*, dz. cyt., s. 424.

źródeł Pisma świętego, ale także ze źródła teologii patrystycznej o wiecznej młodości<sup>34</sup>.

Podstawowym prawem każdej reformy kościelnej jest zawsze reforma sięgająca samych źródeł, i właśnie dlatego wypływa ona z samotności i świętości<sup>35</sup>. To prawo wytycza drogę do programu: powrócić do źródeł! Jest bowiem prawdą to, że „cała teologia Kościoła żyje jeszcze epoką, która od Apostołów ciągnie się aż do średniowiecza, a w której wielcy teolodzy byli świętymi. Tutaj życie i nauka, poprawność postępowania i czystość wiary, wzajemnie siebie wyjaśniały, umacniały i o sobie świadczyły. W epoce nowożytnej teologia i świętość rozwinęły się niezależnie od siebie, z wielką szkodą dla każdej z nich”<sup>36</sup>. Nasze czasy z całą pewnością potrzebują świętych, owych „postaci, z których można czerpać wzór postępowania”<sup>37</sup>. Bóg zaś w każdym czasie obdarza takimi łaskami: „Być może obecnie brakuje nie tyle samych świętych, ile osób, które miałyby oczy i uszy czujne na ich istnienie i głoszone przez nich orędzie. Jeśli fale głosowe nie są odbierane przez kanał słuchowy, nie wytwarzają ani dźwięku, ani tym bardziej muzyki”<sup>38</sup>.

Jeśli duchowość jest fermentem teologii, to święci uosabiają sobą teologię przeżywaną *tout court*. W związku z tym są oni wielkim darem danym nam przez Boga. Hans Urs von Balthasar jest w pełni świadomy życiowego znaczenia świętych: „Dla teologów zaś są oni nowym wyjaśnieniem Objawienia, ubogaceniem nauki, pogłębieniem prawd pozostawianych dotąd na uboczu. Choć oni osobiście nie byli teologami lub erudydami, to jednak samo ich istnienie stanowi fenomen teologiczny, który kryje w sobie żywą naukę daną przez Ducha Świętego i dlatego godną największej uwagi, dostosowaną do czasów i płodną, naukę, której nikt nie może przemilczeć, gdyż jest ona skierowana do całego Kościoła”<sup>39</sup>.

<sup>34</sup> H. U. von Balthasar często cytuje zdanie św. Ireneusza: „Wiarę otrzymaliśmy od Kościoła i jej strzeżemy: ona to za sprawą Ducha Bożego, niczym drogocenny depozyt złożony do kosztownego dzbanu, ciągle się odmładza, a zarazem odmładza dzban, który go przechowuje” (*Adv. Haer.* III, 24, 1). Por. H. U. von Balthasar, *Kind und Tod*, w: *Homo creatus est. Skizzen zur Theologie*, t. V, Einsiedeln 1986, s. 179.

<sup>35</sup> Por. *Einsamkeit in der Kirche*, w: *Pneuma nud Institution. Skizzen zur Theologie*, t. IV, Einsiedeln 1974, s. 281.

<sup>36</sup> *Schwestern im Geist*, dzi. cyt., s. 22; por. *Herlichkeit*, t. I, Einsiedeln 1988<sup>3</sup>, s. 578 n.

<sup>37</sup> *Cordula oder der Erstfall*, Einsiedeln 1987<sup>4</sup>, s. 131 n.

<sup>38</sup> *Zugänge zu Christus*, w: *Wer ist Jesus Christus?* (red. J. Sauer), Freiburg—Basel—Wien 1977, ss. 21.

<sup>39</sup> *Schwestern im Geist*, dz. cyt., s. 21.



Teologia Kościoła nie może być niczym innym, jak właśnie medytacją wyjaśniającą wyznanie wiary przed światem, aby je zrozumieć i uczynić zrozumiałym dla innych. Ponieważ także teologia musi się oprzeć wyłącznie na Duchu Świętym i zgodnie z tym się rozwijać. Podzielając myśl wielkich świętych tradycji teologicznej, Balthasar pisze: „Kochający Boga wiedzą o Nim najwięcej, a teolog musi się im przysłuchiwać”<sup>40</sup>. I on sam tak właśnie czyni. Wsłuchiwanie się w głos świętych widać nie tylko w jego pismach hagiograficznych, ale w każdej części jego dzieła. Ukazywał on często, że „historia teologii udowadnia tę tezę: w niej swą życiową twórczość ujawniły tylko te teologie, które nie pozostawiały swej duchowości na boku, lecz zachowały ją w sobie samych, wcielając do swego wnętrza”<sup>41</sup>.

### Siła świadectwa teologii świętych

Jedynie istnienie świętych, którzy modlą się i dają się porwać przez Świętego Ducha Chrystusa, może przekonać świat o prawdzie Ewangelii. Także kardynał Henri de Lubac słusznie uznał i wyraził tę prawdę: „Nadęte i puste duchy, które się nie modliły i które uważają się dzisiaj za światła kultury, błedną z zasady po niewielu latach, ustępując miejsca innym”<sup>42</sup>.

Podstawowym znakiem sprzeciwu modlącego się świętego jest posłuszeństwo w stosunku do powołania Bożego, które jest zazwyczaj wezwaniem do naśladowania Chrystusa cierpiącego w Jego opuszczeniu przez Boga i Jego zejściu w noc ciemności. Posłuszeństwo okazywane hierarchii kościelnej nawet wtedy, gdy jej przedstawiciele są niegodnymi sługami. Święty jest wezwany do umocnienia i ożywienia służby. Prawdziwi święci byli całkowicie posłuszni; szukali jedynie woli Bożej, a nie urzeczywistnienia własnych zamiarów lub idei. „Święci są posłuszni, ale nie ulegli”<sup>43</sup>, ponieważ posłuszeństwo jest czymś innym niż uległość. Święty jest „obrazem Bożej prawdy i Bożego Objawienia, przygotowanych celowo przez Boga na określoną chwilę istnienia świata”<sup>44</sup>.

Na to, jak jednoznacznie bronił Balthasar wzajemnej przynależności do siebie teologii i świętości, wskazuje również jego koncepcja prawdziwej teologii; dla niego teologia jest urzędowym

<sup>40</sup> *Wiarygodna jest tylko miłość* (przekład polski: E. Piotrowski), Kraków 1997, s. 15.

<sup>41</sup> *Einfaltungen*, dz. cyt., s. 42.

<sup>42</sup> H. de Lubac, *Świadek Chrystusa w Kościele: Hans Urs von Balthasar* (tłum. polskie: L. Balter), *Communio* 8 (1988) 6, s. 16.

<sup>43</sup> *Gelebte Kirche: Bernanos*, *Einsiedeln* 1971<sup>2</sup>, s. 518.

<sup>44</sup> Tamże, s. 116.

świadczeniem: „Teologia, z punktu widzenia Ewangelii, może być jedynie formą dawania świadectwa posłanego Chrystusa — Syna wobec Ojca, który Go posyła. Sam Chrystus pragnie być jedynie «wiernym świadkiem» (Ap 1, 5) Tego, który Go posłał”<sup>45</sup>. „Każdy, kto się zalicza do Kościoła Chrystusowego, musi — na swój szczególny sposób — być jednocześnie świętym i świadkiem”<sup>46</sup>. Przykład wielu świętych pokazuje bardzo jasno, „że tylko «teologia» jako jedność świętości i świadectwa zapisała się w życiu Kościoła właśnie tymi nazwiskami”<sup>47</sup>. W swym naśladowaniu Chrystusa teolog powinien być gotowy z całkowitym oddaniem bronić prawdy Bożej. „Moja gotowość oddania życia dla Chrystusa” jest „poważnym przypadkiem, a nawet najlepszym tu kryterium”<sup>48</sup>.

Kościół jest miejscem chrystologicznej świętości, ponieważ Chrystus przekazuje mu swoją postugę dawania świadectwa. „Rzeczywisty Kościół, którego doświadczamy, był zawsze i także dzisiaj jest Kościołem świętych”<sup>49</sup>. Obiektywna świętość Kościoła jest fundamentem i normą świętości osobistej<sup>50</sup>. Im bliżej obiektywnych źródeł świętości Kościoła znajduje się człowiek, tym bardziej jest zobowiązany do upodabniania swego życia do owej obiektywnej świętości, której służy i strzeże.

Świętość osobista utożsamia się z miłością, która „nie szuka swego” (1 Kor 13, 5). Święci założyciele zgromadzeń zakonnych, najbardziej znakomici synowie i córki Kościoła, nie stali się wielkimi postaciami na podstawie swego naturalnego geniuszu, lecz dzięki swej świętości, a świętość w sensie kwalifikowanym jest synonimem akceptacji i przyjęcia nadprzyrodzonej, chrześcijańskiej misji. Balthasar stwierdza: „Świętość, która szukałaby siebie, tzn. która wzięłaby siebie jako ostateczny cel, byłaby sprzecznością samą w sobie”<sup>51</sup>. Z tej przyczyny świętość jest czymś więcej, niż wzorem, gdyż jest ona bezpośrednim źródłem płodności Bożego życia w Kościele i w świecie<sup>52</sup>. Przeznaczeniu do miłości odpowiada powołanie do świętości. Zadaniem otrzymanym od Boga jest osiągnięcie świętości osobistej: „W otrzymanym przez każdego posłannictwie jest ze swej istoty zakorzeniona forma

<sup>45</sup> *Teologia a świętość*, dz. cyt., s. 424.

<sup>46</sup> Tamże, s. 427.

<sup>47</sup> Tamże, s. 429.

<sup>48</sup> *Cordula*, dz. cyt., s. 81.

<sup>49</sup> *Einsamkeit*, dz. cyt., s. 279. Por. *Wahrheit und Leben*, w: *Spiritus Creator. Skizzen zur Theologie*, t. III, Einsiedeln 1988<sup>2</sup>, s. 244.

<sup>50</sup> Por. *Das Evangelium als Norm und Kritik aller Spiritualität in der Kirche*, w: *Spiritus Creator* (Einsiedeln 1988<sup>2</sup>), dz. cyt., s. 247-263.

<sup>51</sup> *Schwestern*, dz. cyt., s. 16.

<sup>52</sup> *Vom Ordensstand*, w: *Die großen Ordensrege*, Einsiedeln 1994<sup>1</sup>, s. 7.

świętości, która została mu dana i której wymaga się od niego. Wypełnienie takiego posłannictwa utożsamia się z dostępną mu świętością. W konsekwencji tego świętość jest rzeczywistością ze swej istoty społeczną i dlatego nie zależy od osobistego upodobania człowieka”<sup>53</sup>. W całej historii Kościoła jest oczywiście miejsce na posłannictwa osobisto-społeczne: męskie i żeńskie, urzędowe i nieurzędowe, widzialne i w przeważającej mierze niewidzialne. Tak, „w cieniu postaci wielkich i rzucających się w oczy znajduje się wielka rzesza innych, którzy w czci oddawanej Bogu mogliby mieć posłannictwa jeszcze bardziej wpływowe, posłannictwa, których istotą było zapoczątkowanie jakiegoś dzieła, modlitwa, miłość lub cierpienie, a które pozostały nieznane lub zostały zapomniane”<sup>54</sup>. Jakże wiele miejsca Hans Urs von Balthasar poświęca w swym dziele świętym!

Jak słusznie o nim pisze jego przyjaciel i mistrz, kardynał Henri de Lubac: „On sam należy do ludzi, o których się mówi, że poświęcili swe życie wspaniałości teologii — tego spalającego ognia pomiędzy dwiema nocami, dwiema otchłaniami: uwielbieniem i posłuszeństwem”<sup>55</sup>. Cała teologia Balthasara jest zakorzeniona trynitarnie; jest teologią modlącą się na kolanach, która czerpie z pierwotnego źródła i prowadzi do rozżarzonego serca posługiwania. Rozumie on teologię jako zadanie polegające na dawaniu świadectwa: „Balthasar tylko dlatego chce być teologiem, że chce być apostołem”<sup>56</sup>.

tłum. ks. Franciszek Mickiewicz SAC

<sup>53</sup> *Schwestern*, dz. cyt., s. 16.

<sup>54</sup> *Theodramatik*, t. II, 2, s. 257.

<sup>55</sup> H. de Lubac, dz. cyt., s. 15.

<sup>56</sup> Tamże, s. 20.